

# Intruz x Sarius, Świeczki na rzece

Kiedy znowu przyjdzie  
Ponury poranek  
Podnieś głowę do góry  
Nim na amen słońce znowu zaśnie  
Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek  
Złapmy się za ręce zanim czyjaś świece zgaśnie

Stoję i odpalam za was joint a od ogarka  
I oby wszyscy mieli zawsze co włożyć do garnka  
Za tych którzy co noc próbują dożyć poranka  
Dla tych którzy tonąc nie utopili by brata  
Mam nadzieje ze po śmierci to się bawią jak Beatlesi  
Orzeł na uwiezi – daj mu Boże niech odleci  
Dobrze twierdzi ten co mówi, ze ja nie uwierzę za nic  
Po prostu potrafię sobie jakos wyobrazić  
Coś musza znaczyć pieśni, dla mnie to przestroga  
Bo tych co odeszli nie zastąpi technologia  
Serducho na części, za tych co przypominają  
Płaczymy za wami, kiedy świeczki odpływają

Kiedy znowu przyjdzie  
Ponury poranek  
Podnieś głowę do góry  
Nim na amen słońce znowu zaśnie  
Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek  
Złapmy się za ręce zanim czyjaś świece zgaśnie

Więcej płakać nie chcę, widząc jak topnieje wosk  
Serducho mi targa, kiedy znów oczami świecę  
Bratnia dusza miała być i była, ale martwa  
Przykre kiedy bliscy płyną jak świeczki na rzece  
Więcej płakać nie chcę, widząc jak topnieje wosk  
Serducho mi targa, kiedy znów oczami świecę  
Może zdążą grzechy wymazać nim dopali się knot  
Dzisiaj płyną za horyzont, jak świeczki na rzece

[Sarius]  
Dzisiaj znowu wyjdę  
Znajdę najgorszą spelunę  
Miejsca, których nie odkryjesz  
Siądę z tyłu, gdzieś w kapturze  
Postawie 3 kolejki  
Sięgnę je za tych co na górze  
Obok będą pękać szczęki  
Gdzieś pod wejściem w awanturze  
Od zawsze w to wierzyłem  
Kiedy był piękny jeszcze świat  
Nawet Mufasa mówił tak, ze każdy kiedyś skończy jeszcze tam  
Brakuje was , nocą ścieżki gdzieś na rzece  
Jak wikingowie po śmierci płyną, płyną tam gdzie wieczne  
życie Czy pytania o to czy wy mnie słyszycie  
Widzicie jak upadam  
W bólu, szale znów się wiję  
Nic tego nie odwraca, gdy przekroczą linie w rzece  
Zostają tylko te myśli, co by się zrobiło lepiej  
Bardzo często przez to bliscy  
Rzucają się gdzieś za wcześnie  
Ze niby zostali sami, Gdy to widzisz podaj rękę  
Przekaż ze widziałem duchy, znaczy będą żyli wiecznie  
Masz tu słowa do otuchy, gdy właśnie płaczesz w karetkce

Więcej płakać nie chcę, widząc jak topnieje wosk  
Serducho mi targa, kiedy znów oczami świecę  
Bratnia dusza miała być i była, ale martwa

Przykre kiedy bliscy płyną jak świece na rzece  
Więcej płakać nie chcę, widząc jak topnieje wosk  
Serducho mi targa, kiedy znów oczami świece  
Może zdążą grzechy wymazać nim dopali się knot  
Dziś płyną za horyzont, jak świece na rzece

Za daleko ład, nie dopłyniesz śmiertelniku  
Ci co płyną pod prąd, za zwyczaj płaczą po cichu  
Brakuje tego pazura, bit płynie jak Ganges  
Widziałem twojego ducha, tzn, że nie umarłeś  
Żywcem zerwana skóra, płomienie tańczą na rzece  
Niech wiatr smyra wodę, a rap ma was w opiece  
Pisząc Peron Zaspanych nie miałem z tobą kontaktu  
Przepraszam że wykrakałem, umarłeś na przystanku  
Przebaczając się bałem, ciąłem ręce by coś czuć  
Zapaliłbym ci świecę, nie mam jaj żeby tam pójść  
Tyle kurestwa na świecie, żalu ogromny stos  
Przebaczajcie jak umiecie, nim po kimś zostanie wosk

Kiedy znowu przyjdzie  
Ponury poranek  
Podnieś głowę do góry  
Nim na amen słońce znowu zaśnie  
Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek  
Złapmy się za ręce zanim czyjaś świeca zgaśnie

Więcej płakać nie chcę, widząc jak topnieje wosk  
Serducho mi targa, kiedy znów oczami świecę  
Bratnia dusza miała być i była, ale martwa  
Przykre kiedy bliscy płyną jak świece na rzece  
Więcej płakać nie chcę, widząc jak topnieje wosk  
Serducho mi targa, kiedy znów oczami świece  
Może zdążą grzechy wymazać nim dopali się knot  
Dziś płyną za horyzont, jak świece na rzece